

# POŻYCIE W POKOJU LEKARSKIM

TEKST: CZESŁAWA RUDNIK / ZDJĘCIA: MATERIAŁY PRASOWE TEATRU CIESZYŃSKIEGO

**P**o kilku latach przerwy kolejna farsa Ray'a Cooney'a bawi widzów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Tym razem zespół wystawił sztukę *Wszystko w rodzinie*.

Marcowa premiera odbyła się, tak jak i pozostałe dwie propozycje obecnego sezonu, czyli *Zemsta* Aleksandra Fredry oraz *Romeo i Julia* / *Romeo a Julie* Williama Shakespeare'a, na prawym brzegu Olzy w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Od wielu miesięcy trwa bowiem remont generalny budynku Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie.

Stąd też tylko trzy premiery w sezonie 2024/2025. No i tułaczka zespołu, która jest nowym doświadczeniem. Ale tylko do pewnego stopnia. Chodzi bowiem o teatr objazdowy z kilkoma stałymi miejscami przedstawień na Zaolziu i wieloma gościnnymi występami w Polsce.

Nikt na razie głośno nie mówi o końcu remontu i nie słyhać o planach na następny sezon, jednak nie należy się niecierpliwić. Poczekajmy, czym zaskoczy nas teatr po wakacjach. A póki co, korzystajmy z propozycji najnowszych, ale i tych, które od dłuższego czasu znajdują się



w repertuarze, a grane są nadal, bo chce tego publiczność.

Pozycja *Wszystko w rodzinie* dołączyła do zestawu wystawianych już w Scenie Polskiej sztuk Ray'a Cooney'a. W 2000 roku widzowie obejrzeli *Okno na parlament*, w 2003 roku *Mayday*, reżyserem obu przedstawień był Rudolf Moliński. Po kilkunastu latach doszło do ponownej realizacji sztuki *Mayday*.

Należy jeszcze przypomnieć, że w 1991 roku w Scenie Polskiej w reżyserii Jana Klemensa pokazano *Skok z tóżka*, sztukę,

którą Ray Cooney napisał wraz z Johnem Chapmanem. I żeby pozostać w tytułowej rodzinie, syn pisarza Michael Cooney jest autorem sztuki *Szczęściarz*, którą w 2001 roku w Scenie Polskiej wyreżyserował Jerzy Bończak.

W 2018 roku wystawił *Mayday* ówczesny dyrektor Teatru Cieszyńskiego Karol Suszka, a w roku następnym dołączył do repertuaru *Mayday 2*, kontynuację wątku londyńskiego taksówkarza bigamisty. W obu przedstawieniach główną rolę zagrał Tomasz Kłaptocz, a sekundował mu jako wciągnięty mimowolnie w intrygi sąsiad Grzegorz Widera.

Aktorów tych oglądamy w rolach wiodących również w najnowszej realizacji Sceny Polskiej, w przedstawieniu *Wszystko w rodzinie*. Przetłumaczony na język polski przez Elżbietę Woźniak tekst farsy wzięt na warsztat urodzony na Słowacji, a związany z Ostrawą Peter Gábor, który oprócz reżyserii teatralnej zajmował się też aktorstwem filmowym i jest wykładowcą w Konserwatorium im. Janáčka w Ostrawie.

*Wszystko w rodzinie* to jedna z najbardziej popularnych fars Ray'a Cooney'a, angielskiego autora sztuk teatralnych, reżysera, aktora, scenarzysty, producenta. Urodził się w 1932 roku w Londynie, na scenie występować zaczął tuż po ukończeniu obowiązkowej edukacji szkolnej, miał wtedy

czternaście lat. Jest więc praktykiem w każdym calu, teatr zna od podszewki.

Ray Cooney uznany został za mistrza farsy, chociaż zapytany, którą ze swych aktywności zawodowych lubi najbardziej, przekornie odpowiedział, że aktorstwo. Jego sztuki przetłumaczono na czterdzieści języków, także chiński i japoński. Podejmowane w nich tematy i sposób ich prezentacji okazały się zrozumiałe dla widzów na całym świecie.

Sam autor sukcesu swoich sztuk upatruje między innymi w tym, że nie są przeudkowane. Popularność ich jest niezaprzeczalna, mimo że farsa od wieków traktowana jest jako coś bardziej pośledniego niż poważny dramat. Jednak jej cechy charakterystyczne wykorzystywali w swoich dziełach komediopisarze od czasów starożytnych aż po współczesność.

Nieodłączne elementy farsy to temat z życia codziennego, komizm sytuacyjny, szybkie tempo akcji, proste dialogi bohaterów, którym jednak udaje się tak bardzo zaplątać w danych okolicznościach, że kolejne zdarzenia całkowicie wymykają się im spod kontroli. Zdaniem Ray'a Cooney'a w prawdziwym życiu taka sytuacja byłaby dla człowieka tragedią. Jednak na scenie konflikt wybrzmiewa komicznie i jakoś sam się rozwiązuje.

Najważniejsze, by widz, zaintrygowany rozwijającą się fabułą, dobrze się bawił, wybuchał śmiechem. Ma być rozluźniony, nie myśleć zbyt wiele, nie analizować, bo mógłby jeszcze dojść do wniosku, że dociepne *qui pro quo* niezbyt dobrze świadczy o poziomie intelektualnym bohaterów, którzy też często na bakier są z wartościami etycznymi.

Prapremiera sztuki *Wszystko w rodzinie* odbyła się w Guildford pod Londynem w 1987 roku, londyńska premiera miała miejsce w 1992 roku. Ray Cooney był reżyserem obu tych przedsięwzięć i zagrał rolę Dr Huberta Bonney'a. A ponieważ miał zwyczaj przerabiania sztuk, dopóki w pełni nie zadowalały jego i widza, możemy mieć pewność, że farsę swoją dopracował w szczegółach.

Akcja przedstawienia Sceny Polskiej rozgrywa się w londyńskim szpitalu św. Andrzeja w pokoju lekarskim. Stała scenografia, z kanapami, stolikami, półkami, wieszakami, zegarem-licznikiem, telefonem i choinką świąteczną, jest dziełem

Michała Syrovego. Kostiumy, bardziej i mniej poważne, a także te, które grają w przebierankach, zaprojektowała Alena Schäferová.

Latające drzwi z prawej i lewej strony, z tyłu ogromne okno i drzwi do toalety czynią to pomieszczenie przechodnie mało spokojnym. A to tu właśnie przygotowuje się do wygłoszenia wykładu na sympozjum neurologicznym bohater sztuki Dr Dawid Mortimore (Tomasz Kłaptocz o poważniejszym emploty wspaniale wpisuje się w filozofię postaci według Ray'a Cooney'a).

Ponagla go, z miną stoika, Sir Wiloughby Drake (Zbyszek Radek). Atmosferę naukową zakłócają nie tylko emocje wokół prób do przedstawienia bożonarodzeniowego dla pacjentów, ale i niespodziewana wizyta atrakcyjnej Jane Tate (Katarzyna Kluz), która postanowiła wreszcie swemu osiemnastoletniemu synowi Leslie (Andrzej Ogłóza, po raz pierwszy w Scenie Polskiej) pokazać jego ojca, a Mortimorowi powiedzieć, że ma syna.

Nie powinna się natomiast o tym dowiedzieć jego żona, dumna, ale i współczująca Rosemary Mortimore (Barbara Szotek-Stonawski), toteż w intrygę wciągnięty zostaje kolega Mortimora Dr Hubert Bonney. W wykonaniu Grzegorza Widery to barwna postać, stary kawaler, którego Matkę (Anna Paprzyca) ucieszyła wiadomość, że jest babcią, a i on sam przyzwyczaja się do myśli, że mógłby być ojcem.

Po pierwszym kłamstwie udającego pastora Mortimora następują kolejne. Do tego Lesliego, który prowadził samochód w stanie wskazującym na spożycie, ściga Sierżant służbista (Marcin Kaleta). W intrygę wciągnięte zostają kolejne osoby, niezupełnie zorientowane, o co w tym wszystkim chodzi. Oprócz lekarza Dr Mike'a Connolly'ego (Kamil Mularz) obecna jest Pielęgniarka (Małgorzata Pikus), która samą aparycją wzbudza wesołość.

Ale przede wszystkim śmiech rozbrzmiewa pod wpływem działań Siostry przełożonej (Lidia Chrzanówna) ze strzykawką. W końcu sama pada ofiarą wywołującego dziwne halucynacje zastrzyku. Komiczny jest też Bogdan Kokotek jako żartowniś Bill, wszechobecny niewyżyty pacjent z demencją starczą.

Niezaspokojona pozostaje ciekawość Sierżanta, który wygłasza świetny monolog (zamieszczony zresztą w programie do przedstawienia) z pytaniami, na które nie dostał odpowiedzi w swym śledztwie. Ostatnie z nich brzmi: dlaczego myśli, że wszyscy są kompletnymi idiotami.

Reszta protagonistów jakoś odnajduje się w finale, chociaż niektórzy znowu lądują za oknem, za którym już wcześniej odgrywały się mrozące krew w żyłach sceny. Padają kwestie o tym, że wszyscy są zadowoleni, idą na herbatę, są szczęściarzami. Sprawą nierozstrzygniętą pozostaje ojcostwo Mortimora, Leslie bardziej podobny jest do Bonney'a.



Ray Cooney *Wszystko w rodzinie*. Przetł. Elżbieta Woźniak, reżyseria Peter Gábor, scenografia Michał Syrový, kostiumy Alena Schäferová. Premiera Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie, 1 marca 2025.